

Marian Klementowski, *Powszechna historia ustroju*. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa 2012, ss. 735.

W wydawanej przez Wydawnictwo Naukowe PWN serii podręczników i źródeł pod redakcją Mariana Kallasa ukazało się już wiele godnych polecenia prac, w 2012 r. Mariana Klementowskiego *Powszechna historia ustroju*. Piszącemu niniejsze słowa wprawdzie wydaje się, że lepsze byłoby używanie liczby mnogiej („ustrojów”<sup>1</sup>), skoro chodzi o wiele krajów i jakże ogromne zróżnicowanie w okresie półtora tysiąca lat, ale najczęściej tak właśnie tytułowane są podręczniki w tej materii. Ta wielka synteza utrzymana jest w tradycyjnych ramach chronologicznych: zaczyna się i kończy upadkami dwóch wielkich imperiów, a mianowicie od upadku cesarstwa zachodniorzymskiego do upadku światowego imperium wschodniego, czyli Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Dział I zatytułowany został *Między starożytnością a średniowieczem* i jest to tytuł dobrze oddający zawartość pierwszych kilkudziesięciu stron tekstu. Mianowicie Marian Klementowski pisze w tym fragmencie w istocie o cesarstwie rzymskim, ale – oczywiście – nie przedstawia jego dziejów, lecz koncentruje się na przyczynach jego upadku. I już tutaj spotykamy się z ciekawym, oryginalnym ujęciem. W porównaniu do najczęściej spotykanych ujęć, autor proporcjonalnie mniej uwagi poświęca sprawom przyczyn politycznych wewnętrznych i zewnętrznych, toczonym wojnom, a obszerniej prowadzi czytelnika po sprawach socjologicznych w najszerszym tego słowa znaczeniu. Pisze więc M. Klementowski o przyczynach i okolicznościach kryzysu gospodarczego w zachodnim cesarstwie rzymskim, kryzysie na rynku pracy (spadek liczby niewolników), o klęskach epidemii, a przede wszystkim o rozkładzie i upadku kultury miasta Rzym, m.in. upadku moralnym i obyczajowym, o spadku przyrostu naturalnego i innych jeszcze przyczynach i okolicznościach. Jestem przekonany, że nie tylko czytelnik, do którego ta książka-synteza jest adresowana (student, uczeń), musi czytać te opowieści z zainteresowaniem i pożytkiem dla swojej wiedzy i kultury. Podobnie interesująco autor pisze o stosunku państwa rzymskiego do chrześcijaństwa, chociaż te sprawy wydają się nieco lepiej znane. Dział I *Między starożytnością a średniowieczem* kończy się omówieniem ustroju rodowo-plemiennego germańskich państw szczepowych.

Bardzo duża część (ok. 175 stron) poświęcona została państwu „patrymonialno-lennemu”. Dział II – jego początki i dział III – dalszy rozwój państwa patrymonialno-lennego. Tu może się nasuwać pytanie, czy ten fragment nie jest po prostu za duży: wszak 175 stron, to jak gdyby osobna mała książka. Wszystko jednak zależy od tego, do kogo adresuje się podręcznik. Wyodrębniana najczęściej monarchia stanowa, w omawianej syntezie M. Klementowskiego potraktowana została jako państwo patrymonialno-lenne. Konstrukcja taka została przyjęta przez autora, przy wyrażeniu poglądu, że „od XII wieku instytucja państwa postrzegana była jako dobro wspólne.

---

<sup>1</sup> Tak, jak to uczynili Stanisław Grodziski (*Porównawcza historia ustrojów państwowych*. Kraków 1998) i Jan Baszkiewicz (*Powszechna historia ustrojów państwowych*. Gdańsk 2007), także Andrzej Gaca i Krystyna Kamińska (*Historia powszechna ustrojów państwowych*. Toruń 2002), jak też nieliczni inni. Paradoksalnie, tak też pisze w *Przedmowie* Marian Klementowski (s. 23).

Upublicznieniu państwa sprzyjało pojawienie się przedstawicielstw stanowych, takich jak Stany Generalne czy parlament angielski, jako aktywnych współuczestników władzy albo konkurentów. U schyłku średniowiecza elementy publicznoprawne zaczęły dominować [...]” (s. 68).

Oryginalne są tutaj dwie sprawy. Jedna to ulokowanie w rozdziale o państwie patrymonialno-lennym I Rzeszy niemieckiej aż do jej końca, do roku 1806, ale z pełnym wyodrębnieniem państwa pruskiego oraz monarchii Habsburgów, które zostały przeniesione do działu następnego, traktującego o państwie publicznym. To jest do zaakceptowania chyba bez zastrzeżeń, jeśli traktować państwo niemieckie jako całość, ale trwale – przez kilkaset lat – rozbitą, które po 1648 r. przybrało „formy nietypowej federacji – czegoś na kształt potwora, jak to określał Samuel von Pufendorf” (s. 105).

Druga sprawa, ciekawsza, to wyodrębnienie specjalnego, objętościowo niemałego podrozdziału zatytułowanego *Uniwersalizm cesarsko-papieski – Christianitas Europa (X-XIV w.)*. Marian Klementowski zajmuje problematyczne stanowisko, że „istnienie zorganizowanej społeczności międzynarodowej w średniowiecznej Europie jest faktem historycznym, którego nie da się zaprzeczyć, aczkolwiek dla części uczonych pozostaje kwestią dyskusyjną. Społeczność ta, zwana *Christianitas, societas rei publice christiana*, była złączona wspólnym prawem międzynarodowym, wspólną religią, miała wspólne cele kulturalne i polityczne oraz organy władzy, a także instytucje dla realizacji tych celów”. M. Klementowski, z właściwą sobie delikatnością, zarzuca autorom innych podręczników bądź to pomijanie, bądź też fragmentaryczne tylko zauważanie tych spraw, z akcentowaniem sporów między cesarstwem a papieństwem (s. 167). Omawiając w tym miejscu jedynie podręcznik-syntezę M. Klementowskiego, nie można próbować wchodzić w dużej rangi spory w nauce. Skonstatować natomiast trzeba, że w konsekwencji takiego stanowiska autor wyróżnia władze centralne *Christianitas*: papieża, sobór powszechny i cesarza, o oczywiście nierównych prawach i rolach, przy trojakim podporządkowaniu cesarza papieżowi; cesarz miał być „zbrojnym ramieniem Kościoła” (s. 173). Obok władz centralnych, Marian Klementowski wskazuje czytelnikowi i krótko omawia wiele instytucji realizujących cele *Christianitas*, a to w dziedzinie wojskowości (rycerstwo i zakony rycerskie, krzyżowcy); w dziedzinie nauki i nauczania – uniwersytety; także – dość skromnie się przedstawiające – w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości oraz skarbowości. Śmiało poglądy wyłożył Marian Klementowski w odniesieniu do wspólnego prawa *Christianitas*. Odsyłając w szczegółach do omawianej syntezy, warto tylko zacytować: „W związku z sakralnym charakterem społeczności, prawo kanoniczne uzyskało w hierarchii praw supremację nad innymi systemami prawa” (s. 183). Koniec „związku państw *Christianitas*” nastąpił w XIV w. w wyniku wzrostu potęgi królów francuskich i angielskich (tzw. niewola awiniońska papieża Bonifacego VIII), ale jako ostatni przejaw międzynarodowej solidarności dostrzega autor odsiecz wiedeńską w 1683 r. (s. 183). Całość jest wielce oryginalnym ujęciem, w polskich podręcznikach nie spotykamy w takiej skali i takiej głębi. Może być dyskusyjna.

Generalnie książka Mariana Klementowskiego ma konstrukcję dość typową dla opracowań podręcznikowych, a mianowicie w ramach poszczególnych działów wynikających z systematyki dziejów prawa – autor omawia ustroje poszczególnych

krajów. W dziale o państwie patrymonialno-lennym M. Klementowski – oprócz wspomnianych zagadnień ogólnoeuropejskich oraz ustroju Niemiec (bez Prus i Habsburgów) – ułokował nadto państwo Franków, Francję i Anglię w okresie przedabsolutystycznym, Ruś kijowską oraz państwo moskiewskie do połowy XVII w.

*Państwo publiczne w czasach nowożytnych* to tytuł następnego działu, a poświęcony on został omówieniu monarchii absolutnych Europy, niezależnie od daty końcowej, jaką należało przyjąć dla końca absolutyzmu. W tej ostatniej kwestii zgłoszę jednak poniżej zastrzeżenie. Konsekwentnie do przyjętego założenia, omówienie ustroju Francji to oczywiście czas do końca XVIII w., Anglia się kończy na wieku XVII, Prusy w połowie XVIII w., zaś monarchia Habsburgów w połowie XIX stulecia. Przy takim założeniu (cezura koniec absolutyzmu) zaskoczeniem dla mnie jest zakończenie (w tym dziale tylko) ustroju Rosji na końcu XVIII w. Marian Klementowski chce to uzasadnić, umieszczając w tytule rozdziału 15 słowo „oświecona” rosyjska monarchia absolutna. Zdaję sobie sprawę, że wielu się z tym zgodzi, ale ja mam wątpliwości co do autentycznie oświeconego charakteru tej monarchii. Budowanie potęgi imperium i Katarzyny II umizgi do filozofów Zachodu to – w moim przekonaniu – nie uzasadnia traktowania tego okresu jasko absolutyzmu oświeconego. Dobrze jednak zdaję sobie sprawę, że zdania fachowców są w tej materii podzielone i Marian Klementowski ma prawo mieć pogląd, jaki zaprezentował, odmienny od mojego.

Konsekwencją wspomnianego spojrzenia na ustrój Rosji było ulokowanie dalszej (od początku XIX w. do 1917 r.) historii ustroju Rosji w kolejnym dziale zatytułowanym *Państwo konstytucyjne*. Marian Klementowski dobrze widzi i pisze, że o „cesarstwie konstytucyjnym” można mówić (a właściwie zaledwie snuć dywagacje) dopiero w latach 1906-1917, czyli cały wiek XIX w pojęciu państwa konstytucyjnego się nie mieści. Na to nie ma rady; to podobnie jak do połowy XIX stulecia nie mieści się w tym Austria, tak do początków XX w. nie mieści się Rosja. To wyraźnie pokazuje zacofanie Rosji.

Z Rosją zawsze bywają kłopoty. Toteż z Rosją (ZSRR) był jeszcze pewien problem w zakresie systematyki w stuleciu XX. Dział VI to *Państwa totalitarne*. Nie ma tu Włoch, ale recenzent to akceptuje, bo totalitaryzm włoski, chociaż odrażający, „był niepełny czy też niedokończony” (Jan Baszkiewicz<sup>2</sup>), zaś zupełnie pragmatycznie spoglądając na ten ogromny podręcznik, należy stwierdzić, że powiększać go już absolutnie nie należało. W rezultacie w dziale *Państwa totalitarne* znalazły się: III Rzesza oraz Rosja radziecka i ZSRR. Dla autora powstał jednak pewien kłopot natury chronologicznej, mianowicie o ile „tysiącletnia” III Rzesza istniała lat 12 i koniec drugiej wojny światowej to oczywista cezura w dziejach świata (a nawet w historii cywilizacji), to Rosja radziecka i jej przedłużenie – Związek Radziecki istniał lat 74 i swoim istnieniem o prawie pół wieku przekroczył ową może najważniejszą cezurę w dziejach ludzkości. Cezurę, jaką sam człowiek – a nie przyroda – zrobił człowiekowi. Piszący te słowa zgadza się z Robertem Conquestem, gdy ten pisze, że „przetrwanie cywilizacji wisiało w dwudziestym wieku na włosku”<sup>3</sup>. W rezultacie u Mariana Klementowskiego dzieje radzieckiego państwa totalitarnego zostały po-

<sup>2</sup> J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów...*, s. 350.

<sup>3</sup> R. Conquest, *Uwagi o spustoszonej stuleciu*. Tłum. T. Bieroń. Poznań 2002, s. 16.

dzielone na dwie części: lata 1917-1939 umieszczone zostały w rozdziale *Państwa totalitarne*, natomiast od 1939 r. do końca bytu ZSRR znalazły się w dziale ostatnim, zatytułowanym *Zmiany ustrojów państwowych po II wojnie światowej*, gdzie znalazły się jeszcze tylko państwa niemieckie (RFN, NRD i Austria) oraz pełne zawrotań dzieje ustroju państwowego Francji. Obok nich ZSRR. To się recenzentowi nie podoba, bo dwudziestoletniemu studentowi (dla którego Związek Radziecki jest tak odległy, jak dla piszącego te słowa Rosja cara Mikołaja II) taka systematyka może sugerować, że w 1939 r. nastąpiła jakaś zasadnicza zmiana ustrojowa w ZSRR i państwo to przestało być totalitarne.

Łatwo krytykować, nieporównanie trudniej realizować zamiary i wykonać tak wielkie dzieło. Toteż recenzenta krytyczne uwagi co do podziału dziejów ustroju radzieckiego imperium na dwie części, z nieuzasadnioną cezurą na roku 1939, nie pomniejszają w najwyższym stopniu pozytywnej oceny całego dzieła. Wszak decydują o tym przede wszystkim treści omawianej syntezy.

O nadzwyczajnie bogatych treściach tego ogromnego dzieła wypada mówić tylko w słowach nadzwyczajnie pochwalnych. To wielka sztuka napisać tak wielką książkę tak, jak to uczynił Marian Klementowski: przekazać ogromną wiedzę, mnóstwo faktów, myśli, skojarzeń, w tak przejrzystej, klarownej formie, prostym językiem. Uważam, że umiejętność pisania w sposób jasny to wielka umiejętność i wszyscy uczeni powinni dokładać starań, by takie było ich pisanie. Tym bardziej powinno, a wręcz musi to dotyczyć podręcznika. Książkę M. Klementowskiego – mimo odstraszącej objętości – chce się czytać i niech to będzie traktowane jako wielki komplement dla autora.

Strona faktograficzna syntezy M. Klementowskiego jest absolutnie imponująca i odnoszę to do wszystkich partii książki, wszystkich przedziałów chronologicznych. Omawiając tak obszerne dzieło, można najwyżej posłużyć się pojedynczymi przykładami. Znając dorobek naukowy autora, wiedząc, że jest on specjalistą od średniowiecza i wczesnych czasów nowożytnych, z premedytacją zagłębimy do części obejmującej czas, których autor właśnie nie jest specjalistą, do wieku XX, recenzentowi bliższemu. Koniec I wojny światowej i m.in. rozpad Austro-Węgier: nie znam w Polsce podręcznika/syntezy, w którym tak precyzyjnie i jednocześnie przejrzysto oraz możliwie krótko można się dowiedzieć o początkach Republiki Austriackiej. Który podręcznik nam poda do wiadomości, że nazajutrz po zakończeniu wojny, 12 listopada 1918 r., Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe w Wiedniu proklamowało demokratyczną Republikę Niemiecko-Austriacką i ogłosiło przyłączenie Austrii do Niemiec? Tylko protesty państw Ententy, oczywiście z Francją na czele, spowodowały zmianę i w ogóle pominięcie tej sprawy w traktacie pokojowym (s. 531-532). Kiedy czytelnik (student, młody pracownik naukowy, doktorant) dowiaduje się o takim wydarzeniu (czego w innych polskich podręcznikach/syntezach nie znajdzie), to chyba nieco inaczej spogląda na późniejsze (1938) włączenie (Anschluss) Austrii do hitlerowskiej III Rzeszy. Nie znam również polskiego podręcznika historii ustrojów państwowych, z którego mógłbym się dowiedzieć (1938 i n.) o faktycznej degradacji austriackiego rządu związkowego ze znaną postacią Arthura Seyss-Inquarta, zresztą namiestnika Rzeszy (Reichsstaathalter), i o powołaniu gauleitera Jozefa Bürkla na stanowisko Komisarza Rzeszy do spraw włączenia Austrii do Rzeszy z pełnią władzy

cywilnej, podporządkowaniem mu wszystkich placówek państwowych, urzędów, ogniw NSDAP, czyli wszystkiego z wyjątkiem wojska; natomiast Bűrkl był podporządkowany bezpośrednio Hitlerowi (s. 539). To bynajmniej nie wszystko na ten temat. Nie można tutaj relacjonować więcej niż drobne wybrane problemy, ale dla dalszego ciągu spraw austriackich – dokładnie i interesująco przez M. Klementowskiego wywiedzionych – odesłałbym czytelnika do podrozdziału *Sprawa Austrii po II wojnie światowej* (s. 668 i n.).

*Charakterystyka ustroju NRD*, zajmująca 15 stron druku, to nie pierwszy i nie ostatni majstersztyk precyzji wypowiedzi, maksimum wiadomości przy minimum słów, a wszystko ujęte w interesującą formę. Stale nie sposób wskazywać na liczne konkretne walory wykładu M. Klementowskiego, ale dla przykładu tylko przy okazji NRD chciałbym wskazać na dokładność, głębię ujęcia wielorakich problemów wymiaru sprawiedliwości Niemiec wschodnich: począwszy od zmieniającej się z biegiem lat struktury sądownictwa, poprzez zasadę tzw. wyboru sędziów, pozasądowe formy wymiaru sprawiedliwości, faktyczne uchylene niezawisłości sędziowskiej oraz m.in. sądowy obowiązek uwzględnienia uchwał terenowych organów władzy państwowej także (nie tylko) w samym orzecznictwie (s. 663 i in.). M. Klementowski nie pominął też ani enerdowskiej prokuratury, ani sławetnych organów bezpieczeństwa – Stasi. Krótkie uwagi o Stasi są znakomitym przykładem oszczędności słowa, lakoniczności przekazu przy jednoczesnym nasyceniu go maksimum bardzo konkretnych danych. W niektórych (tylko niektórych) podręcznikach historii ustroju pojawiają się wiadomości o ustroju Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ale najwyżej oceniam ujęcie Mariana Klementowskiego.

Z nie mniejszym znanstwem, lakoniczną szczegółowością, głębią spostrzeżeń, w ciekawej formie stylistycznej, Marian Klementowski dał wykład długiej, bo 74-letniej, pełnej meandrów historii ustroju RSFR i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, gdzie „rzeczywista władza należała do organów pozakonstytucyjnych, a formalna fasadowa niemoc do organów konstytucyjnych” (s. 593). I wykład to pokazuje, a nie poprzestaje na ogólnikowym zapewnieniu słowem.

Synteza Mariana Klementowskiego podzielona została przez autora na działy (największa jednostka wewnętrzna), te zaś na rozdziały z numeracją ciągłą (słusznie) przez całą książkę. Wszystkie (z wyjątkiem VI – *Państwa totalitarne*) działy rozpoczynają się bądź to od *Rysu historycznego*, bądź od *Uwag wstępnych*, a w wielu przypadkach autor uznał za celowe takie wprowadzenia dać także przed rozdziałami, czyli mniejszymi jednostkami tekstu. Myśl to bardzo dobra i nieraz stosowana (zob. np. powszechnie znany podręcznik Michała Szczanieckiego) zrealizowana została przez Mariana Klementowskiego w ten sposób, że przeważają tam pewne uwagi ogólne dotyczące ustroju. Jako długoletni dydaktyk wiem zaś, że wielu studentom (głównie zaocznym) przydałoby się więcej przypomnienia przynajmniej najważniejszych wydarzeń, które powinny być znane ze szkoły średniej, bo trafiają się tacy, dla których daty rewolucji francuskiej albo nawet wybuchu I wojny światowej są obce. Widocznie jednak Marian Klementowski do takich swojego wykładu nie adresuje.

Otrzymaliśmy dzieło wybitne, podręcznik/syntezę ponadczasową. Jak już wzmiankowałem, dzieło imponuje faktografią i lakonicznością jednocześnie (co nie-

łatwo pogodzić!), oszczędnością słowa i pięknem słowa; głębią obserwacji i trafnością ocen. Dzieło Mariana Klementowskiego wsparte jest na wynikach najnowszych badań, nie tylko zresztą z zakresu historii ustroju i prawa, lecz także badań w innych gałęziach prawa i innych dyscyplinach. Wydawca serii Wydawnictwa Naukowego PWN – Marian Kallas – pisze m.in., że „należy także wskazać na znaczenie wywodów dotyczących systemu totalitarnego” (s. 21) i jest to uwaga w najwyższym stopniu trafna. Między innym w tym – jakże ważnym zakresie – podręcznik Mariana Klementowskiego wspina się na szczyty tego, co można dać w podręczniku, czyli wykładzie dla studentów.

ADAM LITYŃSKI (Katowice)

*Kościółowi mojemu jako ukochanej oblubienicy mojej. Wybór testamentów duchownych małopolskich z XVII wieku.* Wydała s. Elżbieta Elena Wróbel CSFN, Wydawnictwo Unum, Kraków 2010, ss. 226.

W ostatnich latach ukazało się kilka wydawnictw źródłowych zawierających wczesnonowożytne testamenty z obszaru Korony, sporządzone przez przedstawicieli różnych stanów i regionów. Spośród nich na uwagę zasługuje tom s. Elżbiety Eleny Wróbel – jako pierwsza edycja programowo obejmująca akty ostatniej woli duchowieństwa rzymskokatolickiego. Dotychczas bowiem jedynie wybrane dokumenty tego rodzaju ukazywały się w czasopismach albo monografiach jako aneksy źródłowe<sup>1</sup>, ewentualnie bywały umieszczane wśród testamentów pochodzących z jednego obszaru geograficznego czy zespołu archiwalnego<sup>2</sup>.

Zasadnicza część wydawnictwa, zawierająca edycje testamentów, poprzedzona została wstępem, natomiast w końcu tomu zamieszczono słownik wyrazów staropolskich, wykaz skrótów, a także indeksy osób oraz nazw geograficznych. Wstęp rozpoczyna się krótką charakterystyką instytucji testamentu na tle epoki, porusza zagadnienia religijno-moralne, społeczne, a także prawne. Jednakże – w przypadku tych ostatnich pojawiła się nieścisłość (s. 6). Owszem, testatorzy dzielili swe dobra pomiędzy spadkobierców w aktach ostatniej woli, niemniej ograniczało ich w tym zakresie obowiązujące prawo, zakazujące – z pewnymi wyjątkami – szlachcie i mieszczanom alienacji nieruchomości. W praktyce zatem dyspozycje te mogły stanowić jedynie przydzielenie dziedzicom określonym przez prawo konkretnych składników

---

<sup>1</sup> Wydawczynie wymienia je w przyp. 13 na s. 9; spośród 6 edycji 4 ukazały się przed 1939 r., a 1 z nich jeszcze przed I wojną światową.

<sup>2</sup> Obok podanych w przyp. 13 (s. 9) przykładowych zbiorów (*Testamenty mieszczan wojnickich 1599-1809*, wyd. P. Dymmel, Wojnicz 1997; „*Cui contingit nasci, restat mori*”. *Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, wyd. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005) testamenty duchowieństwa zawierają także: *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII-XVIII wieku*, wyd. s. M. Borkowska, Kraków 1984 (dwa testamenty), a także *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657-1680*, wyd. P. Klint, *Źródła Dziejowe*, red. M. Górny, t. 28, Wrocław 2011 (trzy).